

ROK II. – ZESZYT XV.

CENA ZESZYTU 5 Mk.



ILUSTROWANY PRZEGLĄD TEATRALNY

Mieczysław Filipowicz

KLISZA ZAKŁ. ST. WELANYK.

SPÓŁKA SAMOCHODOWA „POLAUTO“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOW.

W KRAKOWIE, UL. GOŁĘBIA L. 14, PARTER
RACHUNEK BIEŻ. W SPÓŁCE FAKTUROWEJ W KRAKOWIE.

Własne garaże. Warsztaty reparacyjne.
Kupno i sprzedaż. Samochody oso-
bowe oraz ciężarowe nowe i używane.
Części składowe i przybory.
Benzyna, oliwa i smary. — Motocykle. — Rowery.
WYNAJEM SAMOCHODÓW
osobowych i ciężarowych.

KWIATY SZTUCZNE
ARTYSTYCZNE
KAPELUSZOWE, DEKORA-
CYJNE, KOŚCIELNE,
PIÓRA, BOA, FANTAZJE
POLECA
WINCENTYNA
GÓRSKA
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 18
SPRZEDAŻ HURTOWNA
I DETAILICZNA.

SALON MÓD
„EWA“
W KRAKOWIE
UL. GOŁĘBIA L. 3
POSIADA NA SKŁADZIE
WIELKI WYBÓR
KAPELUSZY DAMSKICH
na sezon obecny.
Przyjmuje wszelkie roboty w za-
kres modniarstwa wchodzące.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA DAMSKIEGO
T. WĘGLARSKIEGO
W KRAKOWIE
przy ul. Gołębiej L. 5
Telefon Nr. 1518
wykonuje kostyminy, amazonki,
płaszczki, futra itp. z doborowych
własnych lub dostarczonych ma-
teryałów. Na składzie najlepsze
angielskie materyały.

A. BROSS
ul. Floryańska 44
(narożnik — tuż obok bramy Floryańskiej)
WSZELKIE PRZYBORY
UMUNDUROWANIA
WIĘKSZYM ODBIORCOM
CENY HURTOWNE.
Rok założ. 1872. Telefon 3269.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
„INDUSTRIA“
Spółka zarejestr. z ogr. odpow.
Kraków, Rynek 19. Telef. Nr. 462
poleca swe fabryki: Odlewnie żelaza
i metali, ślusarnie mechaniczne.
Wykonują wszelkie prace wchodzące
w zakres budowy maszyn i stalacji
maszynowych.
Adres telegraficzny: Potindustria.



ZAKŁAD
ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
JÓZEFA
CYANKIEWICZA
Kraków, ul. Sławkowska 1
KUPUJE I SPRZEDAJE
ZŁOTO — SREBRO — BRYLANTY
PERŁY — ZEGARY i ZEGARKI.
PŁACI NAJWYŻSZĄ WARTOŚĆ.

ALBIN JAWORSKI
Magazyn naczyń kuchennych oraz
artykułów dla gospodarstwa domo-
wego
Kraków, Rynek główny 24. Telefon 22.
Wyprawy kuchenne, łózka żelazne, umywalnie,
artykuły drzewne, wanny cynkowe, nasiadówki,
pryszniczki pokojowe, lodownice, konewki do kro-
pienia i podlewania kwiatów. — Hurtowna i czę-
ściowa sprzedaż. — Ekspedycja na prowincję.
Oferty na żądanie. — Wysyłka natychmiastowa.

Marya Kulinowska
Kraków, Sławkowska 13
Skład płócien i bielizny gotowej męskiej,
damskiej i dziecięcej. Wielki wybór koronek,
wstążek, haftów i t. p. towarów
w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych.
W hurtownej sprzedaży znaczny opust.
Przyjmuje się również do szycia bielizny
męską, damską i dziecięcą.

ZAKŁAD KRAWIECTWA
DAMSKIEGO
J. KALAFARSKI
KRAKÓW, SZEWSKA 12
wykonuje wszelkie roboty
w zakres ten wchodzące
z własnych i dostarczonych
materyałów według naj-
świeższych żurnali.

RUDOLF NOWAK
W KRAKOWIE, GRODZKA 44, TEL. 3541
ORYGINALNE
MASZYNY
DO PISANIA
RACHOWANIA
I
POWIELANIA
PRZYBORY:
WSTAŻKI
KALKI, FARBY
GUMY
AMERYKAŃSKIE.
SPECJALNY WARSZTAT NAPRAW.



WSZELKIE
TOWARY SPOŻYWCZE
ORAZ KOLONIALNE
POLECA
JULIAN
CYANKIEWICZ
KRAKÓW
SŁAWKOWSKA 24.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
SPÓŁKA
KOMANDYTOWA
H. RIPPER i Ska
KRAKÓW
RYNEK GŁ. L. 17
załatwia wszelkie transakcje bankowe, jako to: kupno i sprzedaż papierów wartości-
owych, akcji, walut i monet zagranicznych, — przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe
i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

ILUSTROWANY PRZEDGLĄD TEATRALNY

TYGODNIK ART.-LITERACKI DLA SPRAW TEATRU, LITERAT. DRAM. I SZTUKI

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Redakcja: Kraków: Grodzka 7, od 12—1 i od 6—7.
Warszawa: Marszałkowska 139, telefon 192-47.
Administracja: Kraków: Wolska 38, od 1—4.
Warszawa: Aleje Jerozolimskie 58, telefon 1561.

Prenumerata pisma wynosi: półrocznie 100 Mk. — kwartalnie 50 Mk.
Numer pojedynczy 5 Mk.
Do nabycia w księgarniach, agencjach pism i kasach teatralnych.

KRAKÓW

SOBOTA 10 KWIETNIA

1920 ROKU.

NOWY TEATR W NOWEJ POLSCE.

Tęsknota za nowym teatrem w Polsce wypowiada się przez enuncjacje wszystkich zdrowo myślących artystów polskich. Tęsknota ta nie zawsze jasno formułuje myśl, czem ma być ten teatr. Neguje tylko ten stan rzeczy, który jest obecnie. Zwalcza ona szczególnie dramaturgów o realistycznych tendencjach. Pragnęłyby poszumu wielkiej poezji na scenie. Z uwagą i pietyzmem wsłuchuje się w ton Sha'wowskiej groteski. Naogół jednak nie przychodzi poza gesty niezadowolenia, nie przeciwstawia sztuce zwalczanej własnych twórców.

Z tego powodu dyskusja jest skazana li tylko na wywody teoretyczne. Nie można bowiem mówić o programie, gdyż nie został sformułowany. Nie można mówić o bezpośredniej artystycznej rzeczywistości, gdyż grupa owych niezadowolonych nie dała dotychczas żadnego scenicznego dzieła, przez które zmanifestowałyby Polsce swoje artystyczne tendencje.

Sprawę tę należy więc ująć na tle li tylko.. tęsknoty. Należy jednak te tęsknoty ująć w pewne projekty intelektualne. Tęsknoty za nowym teatrem nie wyczerpują bowiem cuda reżyserji. Nie rozwiązuje też problemu nowego teatru najbardziej kosztowna wystawa. Inna rzecz, że praca i w tym kierunku jest u nas pożądana i konieczna. Trzeba atoli powiedzieć sobie, że nowy teatr zacznie się w Polsce wtedy, gdy artysta polski wydobędzie na jaw nową odmianę psychiczną i moralną człowieka, stworzoną przez dzisiejszy moment dziejowy.

Dla pracy artysty otwiera się pole w dwóch kierunkach: satyry, dającej rodzajową stronę naszego społeczeństwa i bohaterskiego dramatu, który zawrze w sobie epos świadomego człowieka-polaka, walczącego z losem naszych stosunków w najczystszy tego poję-

cia rozumieniu. Między tymi dwoma typami możliwe są i pożądane wszelkie odmiany.

Dramaturgowie polscy nie pokazali nam wcale współczesnych dwóch narzucających się typów psychicznych obywatelstwa polskiego. W monumentalnych liniach zawartym powinien być typ współczesnej polskości, noszący nazwisko: Piłsudski.

Dramat takiej jednostki przetłomaczony na uogólniającą formę sztuki czeka dopiero na rewelatora-artystę. W jakiej formule będzie to zrobione? Czy przez słowo wiązane czy przez męską prozę? Rzeczy te są stosunkowo obojętne.

Chodzi o to, by teraz pokazać Polsce olbrzymie kształty ludzi, którzy nieśli i niosą w rękach swoich losy ojczyzny.

Literatura dramatyczna rodzajowa czeka też na rewelatora. Czyż pokazano nam polską hyenę paskarską, któraby stała się typem związanym z epoką, jak np. p. Dulską lub w powieści p. Podfilipski? Artysta, który zdobędzie się na stworzenie takiej scenicznej postaci, będzie tym upragnionym Janem Chrzcicielem nowego Teatru.

Życie współczesne polskie już stworzyło całą galerję nowych rodzajowych figur, które czekają tylko na plastykę sceniczną. Życie nasze dzienne wyrzuciło też z nurtów swoich całą girlandę nowych splotów psychologiczno-moralnych, bo w splotach tych znajdują się złote żyły kruszcu dramatycznego.

Artyści nasi, jak Zelwerowicz, Osterwa, Leszczyński, Węgrzyn, Stępowski, Frenkiel, Kamiński, Solski, Sosnowski i tylu innych, których wyliczać niepodobna, czekają na te możliwości plastyczne, by z nich wyrzeźbić na scenie znieprawioną postać artystycznego symbolu hjeny paskarza, która w ich interpretacji stanie się sądem polskiej historii. Cóż sami artyści czekają na

KAWIARNIA i CUKIERNIA TEATRALNA

W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA (VIS A VIS TEATRU MIEJ. IM. J. SŁOWACKIEGO)

poleca: kolacje oraz znakomite wina i likiery. — Orkiestra zespołu prof. Kopystyńskiego. — Usługa uprzejma, szybka i rzetelna. — Rozmaite gry towarzyskie.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY KONRADA TOMBIŃSKIEGO

Otwarty od godziny 9—1 przed południem i od 3—6 po południu.
KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 5, II. PIĘTRO.

możność pokazaniu plonu współczesnej legendy, którą by przyszłość otoczyła nimbem miłości.

Nowy teatr w nowej Polsce może powstać tylko z nowych ludzi, danych przez wizję świadomego swych celów dramaturga.

Dramaturgowi temu trzeba ułatwić zadanie, przez otwarcie mu na ścieżaj bramy teatru. Wszystko bowiem co on uczyni — będzie jedyną trwałą zdobyczą w historii polskiej sztuki teatralnej. Zapisze on na stronkach historii genialną interpretację aktorów, ale materiałem, który rewelatorsko dostarczy ów twórca, śmiały dramaturg...

Eustachy Czekalski.

TEATR GÉMIERA W PARYŻU.

I.

Jednym ze znamion idącego czasu, jakiejś nowej ery, widmowo zarysowanej na horyzoncie i rzucającej przed siebie cień olbrzymi a niewymierny, którego kształty wahamy się rozpoznawać przedwcześnie, jest przełom, zaznaczający się we wszystkich dziedzinach sztuki. Z natury rzeczy, najpełniej przejawia się on w podejmowanych próbach reformy teatru. Paryż, miasto sztuk i umiejętności, wierny swej roli przodującej, przeżywa go obecnie w sposób tak intensywny, że jedno z pism („Figaro“), poświęcając temu tematowi wstępny artykuł, gdzie omówiono zasadnicze znaczenie nowych prądów, mających odświeżyć atmosferę artystyczną, jak czysty, ostry podmuch wichru z gór, prądów, które swój typowy wyraz znalazły w organizacji teatru Gémiera, nie cofnięto się przed zatytułowaniem artykułu w sposób wielce znamieny: „Koniec teatru“.

Oddawna podnosiły się głosy ostrzegawcze przeciw degeneracji współczesnego teatru, mętne owo poczucie nurtowało dusze na długo przed okresem wojny światowej, ale ziarna te rzucające na wolę wiatru padały na opokę i dopiero dziś znajdują grunt podatny, na roli użyźnionej krwią, na głodowych brukach miast.

To, co się dzisiaj zarysowuje, żadną miarą nie może być jednak nazwanem „końcem teatru“, gdyż istota jego: potrzeba iluzji, jest tak silnie zakorzeniona w duszę ludzką, że nie zaniknie póki istnieje człowiek. Jest to instynktowa potrzeba maskowania się, na to, aby z pod maski móc wyrzec słowo szczerze, dobyć prawdziwego głosu serca, które w życiu zwyczajnym wszystko płoszy, a przede wszystkim — obawa patosu. Ona to, ta instynktowna konieczność zbiorowego wypowiedziania się a zarazem ustawicznego przeinaczania we własnych oczach stworzyła w zaraniach cywilizacji teatr, pełen doskonałości i na tej zasadzie zachowa do końca swoją głęboką rację bytu. Nie kres teatru zatem oglądać nam przychodzi, ale raczej jego przeobrażenie od podstaw, od pierwotnych założeń, od upodobań ducha, który chce się bawić i wzruszać. Jest to psychologicznie uzasadnione, boć dzieckiem staje się każdy człowiek dojrzały z chwilą kiedy żąda wrażeń od sztuki, i dzieckiem jest artysta, który mocen jest te wrażenia wyczarowywać, a przede wszystkim wielkiem dzieckiem jest tłum, który zbudził się i domaga się swego udziału w widowiskach nie tylko jako widz, lecz jako czynnik współdziałający. „Chleba i igrzysk!“ oto starożytnie hasło, które raz jeszcze odżywa w nowej formie.

Firmin Gémier, zanim doszedł do Cirque d'Oliver, przekształciwszy go w myśl swoich teorii, odbył długą drogę. W dążeniu do osiągnięcia całej potęgi ekspresji, malowniczości i żywotności reprezentacji, przedsiębrał latami szereg inowacji dekoracyjnych, świetlnych i kostjumowych, ważył się na śmiało eksperymentu reżyserskie i inscenizatorskie, wciągał na scenę tłumy i opanowywał je w wyrazie i giescie, zdobywając tajemnicę scenicznego ruchu, który musi być płynny i rytmiczny, jak falowanie morza. Tak w przepysznej oprawie wystawiony „Kupiec wenecki“ oraz „Antoniusz i Kleopatra“, owe wspaniałe fety weneckie i egipskie rozkwitły odurzającym i stubarwnym kwiatem, rozwiniętym w ciągu jednego wieczora, który jednak okazał się rośliną pasożytniczą. Tło i akcesorja rozpraszały zbytnio uwagę, gra tłumów pochłonęła pojedyncze role, forma zabiła treść. Gémier wczesnie zdał sobie z tego sprawę i zwolna w mózgu jego zaczął się kształtować nowy ideał. Już w teatrze Antoine'a zaczęła się ewolucja od wyrzucenia rampy i złączenia sceny bezpośrednio z widownią, ale dopiero sala półokrągła, jak u Greków antycznych, z estradą pośrodku, dała możliwość zainscenowania oryginalnego przedstawienia, lecz żadnych zgoła dekoracji, mebli ani akcesorji. W ten to sposób zademontrowane zostały „Życie publiczne“ Emila Grapé, która jest historją obioru magistratury, a gdzie wystarczyło umiejscowienie pośrodku estrady biura mera, przyczem cała akcja koncentrowała się na obwodzie koła. Aktorzy w miarę rozwoju akcji, powstawali ze swych miejsc w audytorjum, aby kolejno brać udział w grze.

Adaptacja budynku cyrkowego na cele teatru, za przykładem Reinhardta, pozwoliła Gémierowi na rozwinięcie w całej pełni w praktyce swych teorii o „nowym teatrze dla Francji nowej“. Wychodząc z założenia, że ani przedmiot, ani forma „małych historyjek“, dawanych na współczesnych scenach, nie są w stanie zainteresować mas, nowy typ teatru, miał być wytworzony w myśl zasady najszerszego zdemokratyzowania sztuki, a zarazem jej podniesienia na wyżyny heroiczne i odeowe. Byłoby to zaprzeczenie sztuki egotycznej, rafinowanej i przeżytej, działającej na intelekt i nerwy elity, na rzecz wielkich igrzysk narodowych, dostępnych dla wszystkich, a porywających serce i wyobraźnię. Za czasów Rewolucji, Bailly, ówczesny mer Paryża, dał wyraz podobnym zamierzeniom, w zdaniu „teatr, gdzie tak mile ludzie gromadzą się dobrowolnie, aby poddać się jednolitemu wrażeniu, jest ośrodkiem rodującej się nowej siły, jest częścią wychowania publicznego“.

Gémier w nowej formie wskrzesze dawne tradycje sztuki zbiorowej, wielkich świąt i uroczystości publicznych, teatru antycznego i średniowiecznych misterji, którym za scenę służyły rynki, areny, place publiczne, słowem, pragnie powrócić do życia formy sztuki scenicznej z czasów Sofoklesa i Essyla, Szekspira i włoskiej Commedia dell'arte, lecz pogłębione całym doświadczeniem i przeżyciem ubiegłych wieków, a wypełnione treścią nawskróś nowożytną, nawet wówczas, gdy temat historyczny lub legendarny, zdaje się przeczyć podobnej możliwości.

E. Ł.

Ciąg dalszy nastąpi.

PIERWSZA POLSKA CHEMICZNA PRALNIA I ARTYSTYCZNA FARBIARNIA

Filie:
Sławkowska 23., Długa 27,

„CZYSTOŚĆ”

Filie:
Sebastjana 3. Podgórze: Kalwaryjska 5.

Centrala: Kraków, Koletek 9.

wykończa wszelkie roboty wchodzące w zakres swego fachu, gwarantując sumiennność wykonania do 8 dni.
Do żaloby w przeciągu 24 godzin.

SYLWETKI TEATRALNE.

IRENA SOLSKA.

(do ilustracji na stronie tytułowej).

Udowodniać Szan. Czytelnikom, że Solska jest dzisiaj jedną z najwybitniejszych naszych artystek — jak to jest zwyczajem autorów sylwetek — nie potrzebuję. Na to zgodzą się wszyscy, co choć raz ją na scenie widzieli i co nie należą do najbliższej orbity — innej gwiazdy, ci bowiem łącznie z ową gwiazdą są nieprzejednani i mogą zupełnie spokojnie ten artykuł zignorować.

Według mnie, Solska jest ze wszystkich polskich gwiazd dramatycznych najbardziej aktorką i to bodaj stawia ją dziś na czele, bo z nieodzownych w teatrze warunków miała tylko ona talent i zapał, i tymi zapanaowała nad innymi. Nie ułatwiła jej bowiem początków kariery wybitna uroda ani nawet tak ważny u aktorki głos, ale od debiutu zainteresowała wszystkich swą niezwykłością i tem czemś co od razu zastanawiało, a co jest wybitnym talentem.

Dzisiaj można już jej to powiedzieć, bo instrument swej sztuki t. j. siebie Solska udoskonaliła tak świetnie, że nie będąc piękną bywa na scenie swoiście śliczną i według mnie piękniejszą od wielu konwencjonalnie ładnych; i dalej głos swój potrafiła uczynić najczulszym narzędziem myśli, dając mu w swej skali tyle nuansów odcieni i subtelną barwę, iż jest bezsprzecznie dzisiaj wirtuozką słowa.

Solska wymowniej milczy, niżli niejedna heroina usiłująca nas piorunowym stentorem zahukać; w deklamacji jej nie zginie ani słówko szeptu, czuje się wszystko: kropkę, średnik, przecinek — a przedewszystkiem myśl poety i samą poezję utworu, bo w dykcji jest ona arcy mistrzynią i winna być wzorem dla młodszego pokolenia aktorów.

Teraz wypadłoby dać jakieś daty, lecz tych niestety znam nie wiele, obojętnem jest jednak dla nas kiedy się pewnym rodzicom urodziła córeczka, kiedy wstąpiła do szkół, co z tego wynikło. Zaczę więc od narodzin Solskiej na scenie, bo to nas interesuje t. j. w roku 1896 gdy w sztuce Fr. Halma p. t. „Hrabia René” wystąpiła w roli spodeńkowej p. Irena Pomian jako ukończona uczenica warszawskiej szkoły dramatycznej — i niepodobała się...

Żalowano widocznego talentu, obdarzonego tak słabym głosem. Ale debiutantka nie ustała w pracy nad sobą i w większych już rolach ze „Współzalczyków” Sheridana, „W sieci” Kisielewskiego głos już spotężniał a świetne kreacje wprost porwały publiczność.

I rosła w uznaniu Krakowa a nawet kolegów, z pośród których spotkało ją niemałe wyróżnienie — miłość i oświadczyli jednego z najwybitniejszych artystów i reżyserów ówczesnych — Ludwika Solskiego.

Jako pani Solska przeniosła się z mężem do Lwowa, gdzie Pawlikowski oceniając wartość, powierzył jej cały wielki repertuar poetycki, nowoczesny — i od tego czasu była filarem tej sceny, jak i następnie krakowskiej do lat ostatnich.

Wyliczenie ról Solskiej zajęłoby może objętość całego tego numeru, nie będę też silić się na wybór najświetniejszych, bo te są znane ogólnie — jedno tylko

— należy przytem podnieść, że w plejadzie tej ogromnej nie ma ani jednej, którąby mówiąc językiem teatru „pozowała” — jak również którejby nie umiała!!

Te dwie cechy jej owocnej pracy na scenie są znamienne i pouczające, talent chronił ją od potknięcia się na jakichś narzuconych okolicznościach i trudnościach, a wspierająca go praca zapewniała sukces.

I dzisiaj gdy p. Solska jest u szczytu swej sławy i sztuki, może z dumą powiedzieć, że posiadanego talentu nie zakopała, ale usilną pracą i oddaniem się sztuce pomnożyła i rozwinęła. Oby jaknajwięcej znalazła naśladowców i naśladowczyń!

St. Nowiński.

WARSZAWA.

II. WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

W wielki czwartek, dnia 1 kwietnia, rozpoczął trzydniowe obrady doroczny zjazd delegatów Związku artystów scen polskich.

Na zjeździe poszczególne teatry reprezentują z **K r a k o w a**: J. Dobrzański (teatr Słowackiego), Adam Ludwig i Korecki (Powszechny), St. Czapelski (Bagatela), J. Solnicki (Nowości); z **L w o w a**: Fr. Frączkowski, Okoński, Kuligowski; z **P o z n a n i a**: Nowakowski, Górski (Wielki), Szczawiński, Ryszkowski (Polski); z **W i l n a**: Malinowski, Śmiałowski; z **Ł o d z i**: Leśniewski; z **L u b l i n a**: Strycki, Jankowski; z **S o s n o w c a**: Winaszkiwicz, Rutkowski; z **R a d o m i a**: Kowalski; z **K i e l c**: Wołowski.

Teatry warszawskie reprezentują: J. Kotarbiński, Kochanowicz, Szymański (Rozmaitości), Treszel, Mossoczy, Gruszczyński, Dobosz (Wielki), Leszczyński, Stanisławski, Biegański (Polski i Mały), Jarszewska (Letni), Kęcki, Stopiński (Praga), Filochowska (Nowości).

Nadto teatr cieszyński reprezentuje p. Helleński, są również delegaci teatrzyków „Czarny kot” i „Qui pro quo”, teatrów żołnierskich Ymca, plebiscytowych, włościańskich i kabaretów; ze strony Ministerstwa kultury i sztuki delegowano p. Stanisława Miłaszewskiego.

Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpiło w sali teatru Małego, rozpoczynając się przemówieniem członka zarządu Al. Zelwerowicza, który w krótkich, lecz pięknych słowach zobrazował znaczenie aktora polskiego, jako obywatela i artysty i podkreślił zasługi Z. A. S. P. w dziedzinie organizacji aktora polskiego.

Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Józefa Kotarbińskiego, do prezydium zaproszono p. Okońskiego, Muclingra, Strachuckiego, Malinowskiego i Boneckiego.

Po krótkim przemówieniu p. Kotarbińskiego, określającym rolę aktorów w odrodzonym państwie polskim, przyjęto i uchwalono porządek dzienny i przystąpiono do obrad.

Sprawozdanie z działalności zarządu głównego odczytała p. Turowiczówna.

Ze sprawozdania tego wynika, że Związek w roku ubiegłym pracował dość intensywnie, załatwiwszy szereg zatargów między pracownikami a pracodawcami (do najpoważniejszych należał zatarg w Inowrocławiu). Wy-

Pończochy damskie, bawełniane, fil d'ecosse i jedwabne, pończochy dziecięce. Skarpetki męskie, kołnierze, krawaty męskie. Halki kłotowe, Reformy jedwabne i wełniane. Bluzki damskie jedwabne. Rękawiczki niciane, trykotowe i jedwabne. Wstążki. Wszelkie przybory do krawieczyzny.

Towar solidny. — Ceny przystępne.

poleca firma:

Dla Składnic, Konsumów i Kółek Roln. ceny hurtowne.

E. OSTASZEWSKI & E. MAYER — KRAKOW, RYNEK L. 5. TELEFON 2435.

jednano po całym szeregu starań dodatek drożyzniany dla artystów, a wreszcie urządzono koncert dla żołnierzy na gwiazdkę i dzień aktora polskiego. Również bardzo intensywnie pracowało biuro Związku.

Ze sprawozdania kasowego odczytanego przez p. Telatyckiego wynika, że majątek Związku w ostatnich czasach wzrósł pokaźnie. Stan kasowy w aktywach wynosi 12.040 koron i 146.561 marek. W passywach kapitał kasy pogrzebowej 284 koron i 32 marek. Kapitał schroniska 1.361 marek, kapitał rezerwowy 984 koron i 4.342 marek, kapitał rady artystycznej 3.300 marek, kapitał wierzycieli 425 mk, kapitał obrotowy 10.772 kor. i 137.000 marek, gotówką 4.250 koron i 99.061 marek.

W roku ubiegłym sprawozdawczym Związek liczył 1400 członków, pozostających bez pracy było 480, obecnie zaś tylko 130.

Po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdań poszczególnych komisji zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa kultury i sztuki p. Miłaszewski w sprawie zmiany dyrektora teatru w Mińsku. Ministerstwo kultury i sztuki czeka na dowody, po których dostarczeniu przez Związek sprawę rozpatrzy.

Bardzo ciekawe przemówienie wygłosił o stosunku robotnika do teatru dyr. Szyfman. Wykazawszy cyframi jak nieproporcjonalne wynagrodzenia pobiera dziś robotnik i jak te żądania ustawicznie wzrastają, nawoływał aby rozpoczęto uświadamiać personal w tym kierunku, że teatr jest nie tylko własnością dyrektora i aktora, lecz również i robotnika, i aby przez takie zrozumienie interesu zachęcać go do współpracy. Argumenty dyrektora Szyfmana są może bardzo słuszne i ciekawe w teorii, w praktyce niewykonalne, rozbałamucony bowiem niezadowolonymi hasłami robotnik, rozzuchwalony strajkami i wywrotową polityką nauczonego wyzysku, długo jeszcze w chlebobdawy będzie widzieć jedynie źródło spekulacji.

W ostateczności sprawozdania wszystkie walne zebranie przyjęło i zatwierdziło, a następnie przystąpiło do pracy poszczególne komisje jak weryfikacyjna, kontraktowa, kas pogrzebowej i chorej, rewizyjna, budżetowa i komisja wniosków. Obrady tych komisji w zupełności wypełniły drugi dzień obrad.

Przyznać należy że komisje pracowały nader intensywnie, załatwiwszy jak w niektórych, olbrzymie wprost ilości wniosków. Z szeregu przedstawionych walnemu zebraniu wniosków, przyjęto przez aklamację zamianowanie w uznaniu dla położonych zasług artystycznych Józefa Kotarbińskiego członkiem honorowym.

Dalej komisja kontraktowa uchwaliła ustalenie minimum gaży aktorskiej na 2500—3000 marek, maximum na 9000 marek miesięcznie, przy płacy dziennej najmniejsze wynagrodzenie 100 marek. Załatwiono również sprawę kostjumów współczesnych w tym sensie, że dyrekcje mają opłacać 50% kosztów, kostjum zaś staje się własnością aktora. W razie choroby aktor otrzymywać musi normalne swoje wynagrodzenie i mieć zapewnioną pomoc lekarzy specjalistów na koszt dyrekcji. Ten punkt jest niezmiernie ważny ze względu na okres macierzyństwa, dotychczas bowiem artystka mająca zostać matką skazana była nieraz na poważne braki materialne, dzięki niemożności zarobkowania. Również opracowano specjalny kontrakt reżyserski, omawiający warunki materialne za pracę reżyserską.

Na koniec na wniosek zarządu urządzono składkę

i zebrano 1000 marek na dar dla Naczelnika Państwa przyjęto do wiadomości, że dyr. Heller zadeklarował 10.000 marek na kasę emerytalną i 1000 marek na potrzeby Związku. Odczytano list Józefa Piłsudskiego dziękujący za urządzenie koncertów gwiazdkowych i list dyr. Tarasiewicza. Budżet w sumie 469.000 marek na rok 1920/21 przyjęto.

Późnym wieczorem dokonano wyborów na najbliższy okres trzyletni.

Do Zarządu głównego wybrani zostali: A. Zelwerowicz, Dobosz, Owertło, Górka, Muclinger, Jastrzębiec, Kochanowicz, Jarszewska i Biegański; na zastępców: Osterwa, Filochowska, Neubelt i Burzyński.

Do Rady Artystycznej: Kotarbiński, Różycki Lud. Zajlich, Osterwa, Szyller, Wysocka, Bończa, Zaremba, Siedlecki Franciszek, Brzeziński; do komisji rewizyjnej: Gasiński, Rostkowska, Różański; do sądu związkowego: Rapacki, Mossoczy, Sliwiński, Turowicz, Mikulski.

Zjazd pięknie i podniosłym przemówieniem zakończył p. Kotarbiński.

O ile porówna się przebieg prac zjazdu w roku bieżącym a ubiegłym, to zauważyć można bardzo duży postęp w życiu organizacyjnym aktora. Delegaci przybyli doskonale przygotowani z gotowymi i rzeczowo ujętymi postulatami, nie gubiono się tak często jak przed rokiem w chaotycznych i mglistych dyskusjach, wogóle znać było już bardzo silne uświadomienie i wyrobienie.

Uwagi te podkreślamy z przyjemnością, aktor polski wszedłszy na drogę organizacji, zaczyna kroczyć po niej rozumnie, dążąc do słusznej i należytej mu obrony praw swoich.

„CZARNY KOT“.



K. Wroczyński.

W okresie pierwszych lat wojny europejskiej w Warszawie zaczęły powstawać t. zw. „kabarety“, których rola artystyczna pozostawiała wiele do życzenia. Nizki poziom literacki i brak kierownictwa rutynowanego sprawiały, iż kabaret warszawski był przybytkiem najgorszej pornografii, brutalnej wulgarności i ohydy. Eksploatowano go głównie finansowo, nie licząc się nawet choćby z pozorami sztuki, a kierunek ten znajdujący poparcie w ulicy, sprawił,

iż w stosunkowo krótkim czasie, człowiek mający pewne zasady etyki i poczucia smaku, w lokalach tych bywać nie mógł.

W tym mniej więcej okresie, w lutym 1917 roku, powstał i „Czarny Kot“, zapowiadając w programach swoich, iż stanie się niejako filją montmartrowskiego „Chat Noir'u“, a tymczasem w rzeczywistości nie będący niczem innym, jak wyrazicielem kierunku wulgarno-ulicznego.

Zrozumiałem jest, że placówki tej serjo traktować nie było można i nie prorokowała ona zbyt wielkich nadziei w pierwszym okresie swego istnienia.



POLSKA SPÓŁKA NAKŁADOWA „SZCZERBIEC“ W KRAKOWIE

poleca: „**Dzieci Lwowa**“ najpiękniejsza książka dla polskich dzieci, osnuta na tle ostatnich walk z Ukraińcami, napisana przez Helenę Zakrzewską. — „**Wawel**“ gra towarzyska dla młodzieży, zapoznaje z tym pomnikiem naszej kultury, — „**Wycieczka w Tatry**“ gra towarzyska uczy poznania kraju ojczystego; gracze zwiedzają najpiękniejsze okolice Tatr. — „**Żegluga Polska**“ gra towarzyska, zapoznaje z najważniejszymi rodzajami morskich statków między którymi znajdujemy podobiznę największego naszego pancernika „**Kościuszko**“.

Brak poważniejszego kierownika, przeciętne siły i repertuar problematycznej wartości, czyniły z „Kota“ źródło niewyszukanej i szkodliwej rozrywki.

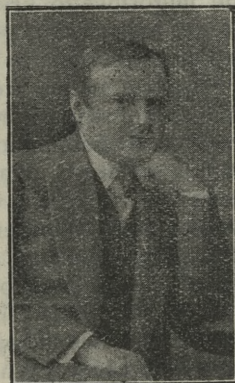
Nasuwiała się konieczność reformy, której potrzebę zrozumiał nowy kierownik, znany literat, Kazimierz Wroczyński. Objąwszy kierownictwo scenki w maju 1917 roku, zastał ją pod względem artystycznym w warunkach wprost opłakanych — znalazł ugór, na którym każde ziarno zdawało się być stracone.

Nowy kierownik od razu wytknął sobie zasadniczą linię — zteatralizowania kabaretu, stworzenia w Warszawie wolnej scenki o programach wesołych lecz literackich, wykonywanych przez artystów a nie przygodnych kabarecistów.

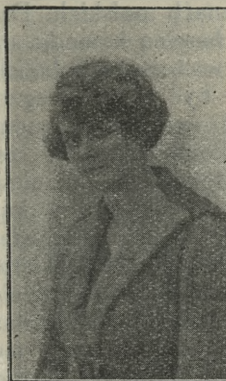
Ponieważ przeprowadzenie tego planu od razu skutecznie się nie dało, p. Wroczyński reformy swoje zaczął realizować stopniowo. Obok numerów solowych, którym nadano formę wytworniejszą, zaczęto wystawiać szkice. Skoro ten typ widowisk spotkał się z uznaniem, „Czarny Kot“ wystąpił z jednoaktowymi farsami, komedyjkami, operetkami, usuwając w zupełności program kabaretowy.



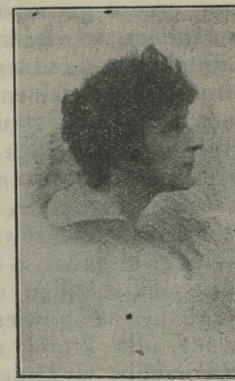
J. Bielska.



W. Rapacki.



M. Sokolicz-Wroczyńska.



M. Gella.



Cz. Koneczny.



W. Markowska.

W przeciągu półtora roku „Czarny Kot“ zmienił zasadniczo swój kierunek, zamieniając się na artystyczną, wolną scenkę, w najwytworniejszym tego słowa znaczeniu. Szkice, farsy, quodlibety, revuety, operetki, komedje, monodramy i parodie autorów znanych i cenionych jak Twain, Eysler, Kots, Rapacki (syn), Rujwid, Krogulec, Winawer, Teffi, Kiedrzyński i inni wypełniały i wypełniają programy. Ostatnio rozpoczęto próby wystawiania rzeczy kilkoaktowych, jak operetka „Jeden dzień w raju“ w literackim opracowaniu W. Rapackiego (syna), która to próba wypadła bez zarzutu, uzyskując pełen sukces artystyczny.

Ze zmianą repertuaru dyr. Wroczyński stopniowo kompletuje sobie zespół złożony wyłącznie z sił operetkowych i komedjowych. Żywioł kabaretowy znika, filarami i ozdobami „Czarnego Kota“ zostają wyborna śpiewaczka i artystka operetkowa Józefina Bielska, artysta tej miary co W. Rapacki (syn). Gra jakiś czas E. Gasiński stały reżyser tej scenki, W. Dobosz-Markowska, wybrane artystki komedjowe M. Gella i M. Wroczyńska.

Zespół męski posiada pierwszorzędne siły komiczno-charakterystyczne w osobach Cz. Skomecznego, W. Bratkiewicza i dobrze zapowiadającego się W. Ostrowskiego, rezonerów Sarneckiego, amantów Worchy i Romaniszyna.

Balet reprezentują siły znane, wybrane: Bańkowski i Bańkowska, równocześnie wyborna siła operetkowa, Jakszówna, Bukojemska i Łobajko. Prócz wymienionych do zespołu należą: Złoczewska, Rutkowska, Zamiłło, Bielicz, Rapacki (wnuk), Moll, siły pozytywne i zawsze należycie użytkowane.

Dziś „Kot“ jest teatrykiem utrzymywanym na poziomie europejskim, placówką lżejszej rozrywki, o istnieniu której zapominać nie można i dowodem, że zasadniczą podstawą powodzenia i rozwoju jest umiejętny, fachowy i sumienny kierunek i że praca dyrektora Wroczyńskiego wydała plon.

Wszystkie rękopisy należy składać osobiście w godz. urzędowych lub przesyłać do Redakcji:

Kraków, Grodzka 7.

Warszawa, Marszałkowska 139.

Godziny urzędowe
od 9—1 i od 3—6
w święta od godz.
10—12 przed poł.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
H. MIEROSZEWSKI SPÓŁKA Z OGRA-
NICZONĄ PORĘKĄ
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 43
załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości.

Godziny urzędowe
od 9—1 i od 3—6
w święta od godz.
10—12 przed poł.

TEATRY KRAKOWSKIE.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

„**Nawrócenie kapitana Brassbound**“, interesująca komedia Bernarda Shaw, należy do cyklu wydanego pod wspólnym tytułem „Plays for Puritans“ i w najważniejszej części granego już na scenach polskich. Dziwnym trafem, ta właśnie subtelna i barwna komedia nie pociągnęła dotąd żadnego kierownictwa teatrów polskich. Odstraszającym elementem było — być może — egzotyczne tło sztuki, stanowiącej teatrowi dosyć trudne zadanie pod względem wystawy i komparserji. W rzeczywistości, zarówno marokańska dekoracja, jak nieliczne ściśle angielskie, a raczej „kolonialne“ dowcipy, są czemś zupełnie zewnętrznym, ale technicznie nader zrecznie związanym z ogólno-ludzkim problemem etycznym sztuki. Milieu egzotyczne obrał Shaw jedynie ze względu na powierzchowną publiczność teatralną angielską, dla której za śmiałą innowacją wydało mu się stworzenie w sztuce jedynej roli kobiecej wśród samych męskich. Rolę tę pisał Shaw specjalnie dla znakomitej artystki, Ellen Terzy, która wystawiła sztukę na swój jubileusz aktorski w r. 1906, zdobywając autorowi jeden z największych sukcesów teatralnych.

W krakowskim teatrze rolę Miss Cecylji Waynflete odtwarza p. K. Bednarzewska, nawróconego kapitana Brassbound p. Bracki, sędziego Howarda Hallam p. Sosnowski (reżyser sztuki), misjonarza Rankina p. Wasilewski, towarzysza kapitana zwanego „Drinkwater“ p. Miarczyński, kapitana pancernika amerykańskiego p. Guttner. P. Wierciak skomponował do sztuki trzy nowe dekoracje, przedstawiające dom na wybrzeżu marokańskim, oraz wnętrze opuszczonego zamku maurytańskiego.

„**Ciemne siły**“ St. Grabińskiego. Najbliższą nowością teatru im. J. Słowackiego będzie dramat znanego powieściopisarza St. Grabińskiego p. t. „Ciemne siły“, grany obecnie z wielkiem powodzeniem w Warszawie p. t. „Willa nad morzem“. Jest to, jak wiadomo ze sprawozdań pierwsza w polskiej literaturze scenicznej próba sprowadzenia elementu spirytystycznego jako decydującego czynnika dramatycznej akcji. Teatr krakowski, który sztukę pierwszy przyjął do grania, dał się wyprzedzić Warszawie z jej wystawieniem wskutek występów p. St. Wysockiej. Przygotowania do premjery odbywają się jednocześnie z próbami sztuki Shawa pod reżyserją M. Jednowskiego.

Z powodu podniesienia się wszystkich kosztów wydawnictwa, jakoteż rozszerzenia dotychczasowych działów Tygodnika, cena pojedynczego egzemplarza wynosi obecnie 5 Mk.

TEATR BAGATELA.

„**Sprawa Kaisera**“, *krotochwila satyryczna w 3-ach aktach Ludwika Stürka i Adolfa Eislera.*

„Satyryczna krotochwila“ wiedeńskiej spółki autorskiej, nie jest ani krotochwila, ani satyrą, natomiast jest bardzo wiedeńską. Mowa tu o środowisku i typach, a po części o rodzaju tego specyficznego humoru, który dobroduszenie uznaje prawo do bytu wszelkich małostek i podłostek, jakie ułatwiają codzienne istnienie. Pomysł i zawiązanie farsowego węzła w pierwszej chwili wywołuje uśmiech, który jednak rychło przemienia się w grymas. Co wystarcza na temat rysunkowej karykatury, mogącej być objętą okiem w ciągu paru minut, na scenie rozciągnięte na trzy akty, traci wszelką rację bytu, zwłaszcza, że autorzy nie wykorzystali naturalnych konsekwencji pomysłu, który w każdym razie mógł nasunąć znacznie lepsze sytuacje. Brak inwencji idzie tu o lepsze z brakiem lekkości i smaku, figury z parawanu wloką dialog rozwlekły i nieinteresujący, o wiele za serjo, a cały ten fabrykat wykazuje kardynalną wadę: jest beznadziejnie nudny. Razi to tem więcej w zestawieniu z przedostatnią premiera „Zielonego fraka“, iskrzącego się prawdziwie satyrycznym dowcipem, jak ognie migotliwego kryształu, wobec którego „Sprawa Kaisera“ jest ciężką grudką gliny, zlepioną konceptem, wziętym z „Fliegende Blätter“.

Sprawa panny Ireny la Permor de Santa Fé, tancerki kabaretowej, która nieoczekiwanie zostaje spadkobierczynią dwóch milionów dziwaka wuja, o ile w myśl warunku testatora, okaże się legalną żoną pana Jerzego Kaisera — w czem właśnie zachodzi mała trudność prawna — jest tematem dostatecznie zużyтым. Tym razem służyć on ma za pretekst do oświetlenia giętkości paragrafów oraz przekonań przedstawicieli palestry. Oto, gdy wszystko zdaje się być straconem i żałobne milczenie żegna wymykający się z rąk milionik, wtedy koncypiant, który czyha właśnie na sposobność wybicia się z podrzędnego stanowiska, znajduje w lot kruczek adwokacki podchwycony przez parę artystycznych kabotynów z niezamąconym optymizmem życiowym. To takie proste zresztą, jak każdy pomysł genialny. Uregulowanie w ciągu paru dni „artystycznego“ związku jest wprawdzie niemożliwem, gdyż „skarb“ jest żonaty, ale jeżeli chodzi o nazwisko, to czyż to ma być koniecznie ten sam Jerzy Kaiser? Od czegoż księga adresowa i telefon, rekwizyty obok pewnej elastyczności pojęć, tak znakomicie upraszczające życie. Dzięki nim, w ciągu paru minut znajduje się pożądany kandydat, jedyna figura w tem panopticum, mająca warunki scenicznej żywotności. Jest nim zawędzony w pyłe aktów i dymie fajczanym stary solicytator, co przeżył siedmiu szefów i zna na wylot wszelkie zakulisowe tajemnice Temidy, dzięki czemu okazuje się z miejsca kutym wygą.

ZAKŁAD REPRODUKCYI FOTOTECHNICZNEJ **S. WELANYK** W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA 14

wyrabia klisze ilustracyjne siatkowe, kreskowe, klisze jedno, dwu, trój i czterobarwne w precyzyjnym wykonaniu. — Wszelkie prace w zakres fototechniki wchodzące.

HONORATA GRZYWACZ

poleca: w wielkim wyborze ciasta, wyroby cukiernicze i delikatesy. — Dwa razy dziennie świeże ciastka.
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

Z chwilą jego pojawienia się na scenie, pierwszy akt zyskuje parę scen prawdziwie zabawnych, które każą oczekiwać pomyślnego rozwinięcia. Oczekiwania jednak zawodzą. W dalszym ciągu akcja się łamie, po scenie kręcą się płaskie marionetki, zupełnie niepotrzebnie wypowiadające pospolite awantury, by w końcu znaleźć się przed krótkimi trybunałami dla spraw rozwodowych. Dobrze podmalowane tło, i trzema rodzajowymi sylwetami członków Wysokiego Sądu nie wystarcza, aby nieciekawe sceny, rozgrywane się przed tym aeropagiem usprawiedliwiły tytuł do satyry, który sobie autorzy usurpują. Jediną pointę jest chyba ów pierwszy i jedyny pocałunek, który łączy szczęśliwych małżonków po rozwodzie.

Utwór tego rodzaju może swe efemeryczne życie zawdzięczać jedynie grze aktorskiej a także szybkiemu tempu, którego brakło, a co jest stale powtarzającym się zjawiskiem u nas, na polu lekkiej komedji. Opanowanie pamięciowe ról było również w znacznej mierze niedostateczne. Natomiast pojedyncze role przeważnie dobrze zapisały się w pamięci. Całe uznanie należy się p. Berskiemu za kapitalną sylwetę starego solicytatora, przemyślaną konsekwentnie tak zewnątrz, jak wewnątrz. Jedyne parokrotnie powtarzany efekt z instynktowem u danego komornika w chwilach podniecenia, grabieniem przedmiotów ze stołu sądowego, mógłby być bez szkody ograniczonym. Pan Orzechowski jako Dr. Otto Springer, grał z werwą i dobrze a dyskretnie uwydatnił pewne cechy rasowe sprytnego karierowicza, nie bawiącego się w skrupuły przy przechodzeniu z obozu do obozu stron przeciwnych, gdy u zasuszonej mumijskiej Dra Wendera (p. Dębowicz) ten sam proces następuje pod działaniem zmysłowego wpływu ponętnej klientki. Doskonałym był p. Dante-Baranowski w roli znużonego przewodniczącego trybunału, a dobrych partnerów znalazł w pp. Posiadłowskim i Lemparcie. Mała rólka mundantki znalazła wdzięczną przedstawicielkę w p. Skalskiej, natomiast Olga Brandlimber zapalona sportsmenka w interpretacji p. Gorajskiej wyszła błado i bez wyrazu. P. Szreniawa niewiele wydobyła z sylwetki Katarzyny Kurasek, za to p. Stodolski pokazał, jak z kilkowyrazowej rólki woźnego można stworzyć szkic charakterystyczny. Pani Orwid-Bruczowa tym razem nie rozwinęła tyle temperamentu, ile właśnie wymagała ta rola, mogąca być ożywiona tylko własną inwencją artystki, a p. Kaliciński w roli kobotyna-muzyka również nie wykrzesał wszystkich iskier ze swego cenionego talentu. Przypisać to jednak należy w części samej sztuce, gdyż podobne marnoty muszą zrażać zarówno publiczność, jak artystów.

E. Ł.

Redakcję „*Illustrowanego Przeglądu Teatralnego*“ na Warszawę objął z dniem 1-go kwietnia b. r. p. Jan Sokolicz-Wroczyński.

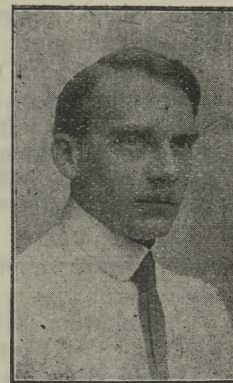
MIEJSKI TEATR POWSZECHNY.

„*Kwiat paproci*“, operetka w 3 aktach. Słowa J. Wójcickiego i T. Frenkla. Muzyka Stefana Malinowskiego.

Wystawienie „*Kwiatu paproci*“ należy powitać z nieklamana radością. Przyczyną tego nie słomiany entuzjazm, lecz głębokie przekonanie, że może wreszcie z jednej strony dyrekcje teatrów polskich otworzą bramy polskiemu kompozytorom, usuwając ze swych repertuarów



St. Malinowski.



J. Wójcicki.

przeważnie głupie operetki... wiedeńskie, z drugiej zaś dodadzą odwagi talentom polskim, które niejednokrotnie dlatego, że są polskimi czy też nie są „firmą“, nie mają sposobności do ujawnienia swojej siły.



T. Frenkel.

Takim talentem naprawdę twórczym jest p. Malinowski, kompozytor muzyki „*Kwiatu paproci*“. Szczegółowo tchną może pewnymi naleciałościami, o których zapomnieć trzeba, gdy weźmie się pod uwagę, zupełną

Magazyn towarów
bławatnych i gotowej
konfekcji damskiej

WŁADYSŁAWA
GIBASZEWSKIEGO
KRAKÓW,
ULICA FLORYAŃSKA 35 – TELEFON 3388.

Poleca materye wełniane, jedwabne, zefiry i bawełniane: Przy magazynie własne pracownie sukien i kostyumów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. Ceny konkurencyjne.

Adres telegraficzny:
Urania Kraków.

POLSKA WYPOŻYCZALNIA FILMÓW

„URANIA“

SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.

KRAKÓW, ULICA DŁUGA L. 30, II. PIĘTRO.

Telefon
Nr. 1100.

jałowość w dziedzinie operetki polskiej, ostatnich lat dziesiątków, całość jednak ma piętno polskie — i tu leży zasługa. Niepodobna poddać bezwzględnej krytyce kompozycji, skoro nie czytało się partytury. Sąd więc wydany, jest tylko sądem opartym na wrażeniach słuchowych, jeśli mowa o muzyce, wzrokowych, gdy patrzymy na reżyserję. Raził może jednak w akcie I. brak bogatszej instrumentacji, niemniej przyznajemy wykorzystanie więcej niż umiejętnie efektów muzycznych w II. i III. akcie.

Śmiało jednak rzec można, że akt III. jest najlepszym, dzięki bogactwu melodji, jakie kompozytor polski usłyszeć może jedynie... w ciszy wiejskiej.

Odchodząc od utartego szablonu pomijamy treść libretta, zaznaczając, że twórcy ich p. Wójcicki i Frenkiel wykazali duży talent, oprowadzenie zaś widza z przeciętnego salonu milionera w kraj lodów akt II., w akcie III. na skraj lasu wsi polskiej, uniknęli banalności przestarałych elukubracji z nad Dunaju.

Dyrekcji teatru Powszechnego należy się uznanie. Z jednej strony za piękną oprawę sceniczną, z drugiej za obsadę ról.

P. Lelewicz, wytrawny reżyser operetki, włożył zapał i pracę ze skutkiem. To też całość wypadła składnie, sceny zbiorowe bez zarzutu.

Sam, jako Tom Snyder, prezes komitetu „amerykańskiej nagrody dla bohaterstwa kobiety“ stworzył żywą postać rozamorowanego z jednej strony, broniącego się przed miłością staruszki, z drugiej... młodzieńca 70-letniego. Mary, opiekunka Doris, p. Zimajer, wywoływała salwy śmiechu... i współczucia dla bijącego swego serca.

P. Brzozowska, jako Doris, dała pełną uroku postać kobiety kochającej, czarując słuchaczy wykonaniem wokalnie b. trudnej partji, jak niemniej grą, pełną poezji.

Ordęga, p. Müller otrzymał z woli kompozytora najlepsze pole do popisu; rola ta na pół dramatyczna znalazła w nim sumiannego i szczęśliwego wykonawcę.

Para „milusińskich“ Teatru Powszechnego p. Harasimowiczówna i p. Minowicz dali żywe postacie zakochanych małżonków w okresie miodowych miesięcy, zbierając zasłużone oklaski.

Pełnym godności ojcem M. Doris był. p. Rewski.

Niepodobna zapomnieć o tańcach i ewolucjach pp. Koszutskich, którzy przy współudziale „starszych“ i budzącej zachwyt „pary dziecięcej“ byli przedmiotem entuzjazmu widowni, zmuszeni w akcie III. do odtańczenia powtórnie „Sobótek“.

Autorom, p. Malinowskiemu i Wójcickiemu zgotowała publiczność po II. akcie burzliwą owację. K. G.

Najbliższą nowością w dziedzinie dramatu będzie osnuty na tle Sienkiewiczowskiego Pana Wołodyjow-

skiego „Azya Tuhajbejowicz“, w dziale operetki „Miłostki wojenne“ M. Świerzyńskiego i St. Turskiego.

Pozatem przygotowuje dyrekcja wznowienie „Kra-kowiaków i Górali“ i „Dzwony z Corneville“ w nowej obsadzie.

TEATR NOWOŚCI.

Najbliższe premjery w teatrze Nowości. Po „Nietoperzu“ przystępuje dyrekcja do wystawienia znakomitej operetki Wiktora Jacobiego „Sybilla“, która zeszłego roku osiągnęła 500-ne przedstawienie w Wiedniu w teatrze „An der Wien“. Będzie to pierwsze wystawienie operetki tej w Polsce. Kolosalny sukces jaki „Sybilla“ miała w Wiedniu z pewnością towarzyszyć będzie operetce w Krakowie. Nowe wspaniałe dekoracje oraz kostjumy sprowadzone z Wiednia przyczynią się niewątpliwie do podniesienia tej premjery.

Z najbliższych operetek które dyrekcja teatru zamierza wystawić, będzie „Generał huzarów“ Ziehrera, oraz „Muzykanci wiejscy“ O. Straussa. Ostatnia operetka graną jest obecnie w Wiedniu w teatrze „An der Wien“ z olbrzymim powodzeniem.

ZMIANA STRONY TYTUŁOWEJ.

Nową okładkę „Ilustrowanego Przeglądu teatralnego“ wykonał artysta-malarz p. Mieczysław Filipkiewicz.

Z TEATRÓW ZAGRANICZNYCH.

„Sen nocy letniej“ pod gołem niebem. Wiedeńska publiczność teatralna będzie miała sposobność podziwiać w Zielone święta niezwykle artystyczne widowisko. Mianowicie pod reżyserją Alberta Heinego, dyrektora „Burgtheater“ wystawiony zostanie „Sen nocy letniej“ Szekspira pod gołem niebem w uroczym parku zamku Belwederu. Śmiały ten eksperyment zyska bogatą i efektowną oprawę. W wykonaniu wezmą udział pierwszorządne siły artystyczne wiedeńskie.

Przesyłki zbiorowe z większych miast kraju i zagranicy. Pośrednictwo w uzyskaniu zezwoleń przywozowych i wywozowych.

Uskutecznia wszelkie transporty w kraju i zagranicą. Oclenia towarów.

== SPÓŁKA ==
TRANSPORTOWA

„CRACOVIA“

TRANSPORTOWA

DOM SPEDYJNY-KOMISOWY — AGENCJA CŁOWA

W KRAKOWIE, GRODZKA 60

== FILIA: WIEDEŃ I., SCHÖNLATERNG. 7a. — TELEFON 3191/VIII. ==

Zastępstwa we wszystkich miastach kraju i zagranicą.

Własne składy towarowe do przechowywania towarów i mebli. Szybka ekspedycja.

Redaktor naczelny i wydawca Kazimierz Gawel.

Drukarnia Związkowa w Krakowie ul. Mikołajska 13, pod zarz. J. Dziubanowskiego.

Redaktor odpow. na Warszawę Jan Sokolicz-Wroczyński.

KRAJOWY ZWIĄZEK KOSZYKARZY

WŁASNE PRACOWNIE i MAGAZYNY.
SPRZEDAŻ HURTOWA i DROBIAZGO-
WA WSZELKICH WYROBÓW KOSZY-
KARSKICH. — WIKLINA. — TRZCINA.
EKSPORT WIKLINY.

STOW. ZAREJ. Z OGR. POR.

KRAKÓW, ULICA GOŁĘBIA L. 14

PARTER.

MATERIAŁY DO WYROBÓW KOSZY-
KARSKICH. NARZĘDZIA i MASZYNY
DLA PRACOWNI KOSZYKARSKICH.
ZAKUPNO TERENÓW WIKLINOWYCH.
FACHOWA PORADA.

ORGANIZACYA SPÓŁEK KOSZYKARSKICH. - BIURO PRACY DLA FACHOWYCH KOSZYKARZY.



KINO OPIEKA

W KRAKOWIE, ZIELONA L. 17

Telef. 2474.

Wyświetla stale pierwszorządne programy.

Cały dochód przeznaczony dla inwalidów.

Ceny wstępu najniższe w Krakowie.

TELEFON 2434 TELEFON

SKŁAD MASZYN DO PISANIA,
RACHOWANIA i POWIELANIA

KAZIMIERZ

Blicharski

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 32.

ZŁOTO

DENTYSTYCZNE

ORAZ WSZELKIE WYROBY
JUBILERSKIE PO UMIAR-
KOWANYCH CENACH poleca

S. VOGLER

JUBILER

KRAKÓW — ULICA GRODZKA L. 31.

Żądajcie znakomitego mydła toaletowego „SPEICK“ (80% tłuszczu) — pasty do zębów „Ewa“ — znakomitej pasty do obuwi z marką „Ewa 412“ — zaprawy do podłóg z marką „Ewa“

Reprezentacja wyrobów kra-
jowych chemiczno-kosmetycz. „Magnolia“

J. A. Lewiński, Kraków, ul. Starowiślna 35.

PIERWSZORZĘDNA

RESTAURACYA „POLONIA“

W KRAKOWIE, PL. SZCZEPAŃSKI 3

poleca swoją znakomitą kuchnię. Codziennie podczas obiadu i kolacji KONCERT symfonicznej orkiestry pod batutą p. Sznajdra, kapelmistrza Filharmonii warszawskiej.

BIURO SPEDYCYJNE „SPEDOPOL“

W KRAKOWIE, ULICA FLORJAŃSKA 25 — TELEFON 2017

ZALATWIA WSZELKIE EKSPEDYCJE KOLEJOWE W KRAJU I ZA GRANICĄ.

WŁASNE SKŁADY DO PRZECHOWYWANIA TOWARÓW.

I-sze przez Radę szk. kraj. zatwierdzone

KURSA HANDLOWE

„HERMES“

JANA PILCHA

w Krakowie, ul. Florjańska 39

przygotowują do egzaminów w Akademii handlowej z buchalterji, stenografji, korespondencji handlowej i t. d.

Szkoła pisania na maszynach — 10 systemów.

Zamiejscowych wyczuza listownie.

Fabryczny skład Centralnego
Laboratorjum chemicznego

KRAKÓW, SIENNA L. 12

poleca wyroby tegoż laboratorjum!

eliksiry, proszki i pasty do zębów „Tymenol“, wody kolońskie, wody kwiatowe, mydła toaletowe w wielkim wyborze, pasty i kremy do bu-cików „Elegant“ i „Feniks“, pastę do podłóg „Hygiena“ hurtownie i częściowo.

PEDANTOM

W CZYSTOŚCI I KONSERWACJI
BIELIZNY POLECAMY WZOROWĄ

PRALNIĘ „NOWOŚĆ“

STANISŁAWA LISIECKIEGO

W KRAKOWIE,
PLAC WW. ŚWIĘTYCH 8.

4⁰/₁₀

od wkładek

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO

W WARSZAWIE

4⁰/₁₀

od wkładek

FILIA W KRAKOWIE, UL. PIJARSKA L. 2, Telefon Nr. 3106 (vis a vis Hotelu Francuskiego)

Kupuje i sprzedaje: efekty, walory, dewizy, towary. — Przeprowadza transakcje: handlowe, giełdowe i przekazowe zagraniczne. Przyjmuje tak same jak i marki polskie na książeczki wkładowe

na 4⁰/₁₀ !!

Otwiera rachunki bieżące i oprocentowuje takowe po 3%.

Reprezentuje wyłączne zastępstwo wielkiego amerykańskiego BROADWAY FINANCE CORPORATION i złączonych z nim banków polskich Broadway National Bank, Falls National Bank i American Bank.

Finansuje i przeprowadza zakupna wszelkiego rodzaju towarów i surowców w Ameryce.

Pośredniczy we wszelkiej korespondencji i transakcjach pieniężnych z emigrantami polskimi w Ameryce.

Uczestniczy w organizacji pasażerskiego i towarowego ruchu z Polski do Ameryki na własnej linii okrętowej przez Gdańsk z każdej miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej.

Przesyła telegraficznie i przez pocztę pieniądze z Polski do Ameryki i wypłaca nadeszłe stamtąd przekazy.

9⁰/₁₀ dywidendy od akcji płaci Bank kupiectwa Polskiego za rok 1919.

WŁASNE FILIE: Lwów, Przemyśl, Tarnopol, Sanok, Drohobycz, Lublin, Gdańsk, Poznań.

DOSTAWCY KLINIK UNIW, JAGIELL., SZPITALI KRAJ. WOJSK POLSK.

POLECAJĄ:

STANISŁAW BARAN I SP.

MAGAZYN INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOW.

KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 6 — (VIS A VIS HOTELU SASKIEGO)

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE

MEBLE OPERACYJNE, KOMPLETNE URZĄDZENIA LEKARSKIE. — ZASTĘPSTWO JENERALNE NA CAŁĄ POLSKĘ FABRYKI ORTOPED. APARATÓW „ORTOPROBA“ WIENEN.

Wyłączna sprzedaż aparatów Roentgena fabryki Koch i Sterzel. — Jedyne składowisko mikroskopów i aparatów Zeiss Jena. CENY KONKURENCYJNE. WŁASNY WARSZTAT NAPRAW.



POWSZECHNE TOW. AKCYJNE
DLA WYROBU SKÓR I OBUWIA

„HUMANIC“

KRAKÓW — SZEWSKA L. 17

Z WIADAMIA

ŻE NADSZEDŁ WIELKI TRANSPORT
OBUWIA PIERWSZEJ JAKOŚCI
Z PRAWDZIWEJ SKÓRY. OBUWIE TO
NIE USTĘPUJE WYROBOM PRZED-
WOJENNYM. — CENY FABRYCZNE.

DOM BANKOWY KANTOR WYMIANY

MARYANA

AMBROSA

W KRAKOWIE, UL. SZEWSKA 9

TELEFON 2292

KUPIJE I SPRZEDAJE WALUTY PO
NAJKORZYSTNIEJSZYM KURSIE. —
PRZYJMUJE ZLECENIA GIEŁDOWE.

PERFUMERJA BRACI LANDWIRTH

W KRAKOWIE, UL. GRODZKA 46

poleca w wielkim wyborze:

perfumy, pudry, mydła toaletowe, mydła
do golenia i t.p. kosmetyki kraj. i zagraniczne.

Ceny przystępne.

ZAKŁAD KRAWIECKI STROJÓW DAMSKICH WOJCIECHA PIETRUSZKI

KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 7, I. P.

W ARTYSTYCZNIE

WSZELKIE STROJE BALOWE, WIE-
CZOROWE, WYSPRACOWANE, SPACEROWE
I SPORTOWE.

DOBOROWE MATERIAŁY NA SKŁADZIE.



ZAMÓWIONO DLA FIRMY

BATA SHOE AND LEATHER Co.

LYNN, MASS U. S. A.

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 22.

WIESŁAW SZAJDAKOWSKI I SP.

W KRAKOWIE, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 11

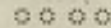
POLECAJĄ W WIELKIM WYBORZE:

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECIĘCE, SKARPE KI,
REKAWICZKI NICIANE, WSZELKIE DODATKI DO
KRAWIECZYZNY. PERFUMERYA I MYDŁA TOAL.

DLA KÓLEK ROLNICZYCH WIĘKSZY OPUST.

M. Passakas i Spółka

Kraków, Plac Maryacki 9. — Telefon 292.



Skład papieru, przyborów biurowych i szkol-
nych. — Druki dla Akademii Handlowej
i Szkół handlowych. — Obrazy i reprodukcje.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA I SP.

w Krakowie, Rynek główny 23 — Telefon 377

posiada stale na składzie wydawnictwa „Ge-
bethnera i Wolffa“ oraz wszelkie inne publi-
kacje polskie z wszystkich działów nauki
i sztuki. Pośredniczy w sprowadzaniu dzieł
zagranicznych.

Odbiorcom swoim wydaje **bezpłatnie** miesięcznik
„**Nowości księgarskie Gebethnera i Wolffa**“

Posiada zastępstwo na Małopolskę

„**TYGODNIKA ILUSTROWANEGO**“

największej ilustracji polskiej.